

**Franciszka Ramotowska**

## **PRZEDPOWSTAŃCZA MISJA NARCYZA JANKOWSKIEGO (MAJ 1858 — LIPIEC 1860)\***

### **„Herbatki przyjacielskie”. Kółka „cywilne”**

Dużą rolę w radykalizacji ruchu patriotycznego w stolicy odegrał dymisjonowany oficer armii rosyjskiej (porucznik olwiońskiego pułku kawalerii), Narcyz

---

\* Jest to rozdział III nieukończonej książki Franciszki Ramotowskiej (zm. 2003), zatytułowanej *Warszawa przedstyczniowa. Od manifestacji patriotycznych do manifestu powstańczego (1856–1863)*. Miało ją poprzedzać motto zaczerpnięte z *Pamiętników o powstaniu styczniowym* (Warszawa 1931, t. 3, s. 170) Józefa Kajetana Janowskiego: „Naród, który w pokorze dźwiga jarzmo niewoli, sam sobie pisze wyrok zagłady”. Do pracy tej Autorka długo gromadziła materiał, gdyż miało to być ukoronowanie jej twórczości naukowej. Zdołała napisać jedynie słowo wstępne oraz 7 rozdziałów (I *Warszawa przed burzą*; II *Przebudzenie*; IV *Po rozłamie*; V *Kulminacja*; VI *Czasy polskie*; VII *Od działań jawnych do zejścia w podziemia*). Rozdział III, który publikujemy, jest zamkniętą całością, niemającą zbyt wielu odniesień ani do początku pracy, ani do jej dalszego ciągu. Rękopis liczy 344 strony, liczbę tę jednak należy traktować w przybliżeniu, gdyż nierzadko kilka, a nawet kilkanaście stron nosi ten sam numer z dodaniem liter od „a” do „m”. Rzecz jest pisana na kartach formatu A5, od razu „na czysto”, ze stosunkowo niewielkimi poprawkami czy skreśleniami, pięknym czytelnym charakterem pisma, które niestety w ostatnim okresie życia Autorki poczęło się odkształcać, rozprzegać, drzeć. Na odwrotach kart Autorka zamieszczała bardzo skrupulatne przypisy. Jeśli przy niektórych cytatach brak jest ścisłych adresów bibliograficznych, to zapewne uznała je za zbędne, oczywiste lub wprowadziłaby je, przygotowując całość do druku. Niestety, wobec Jej śmierci tekst musi pozostać w takim stanie, w jakim jest. Nie obniża to w żaden sposób staranności dokumentacyjnej, która była cechą wyróżniającą Franciszki Ramotowskiej. Podkreślała to we wspomnieniu pośmiertnym o Niej Jej koleżanka, prof. Wiktoria Śliwowska: „Była archiwistą doskonałym, toteż właśnie od niej można było się wiele nauczyć: stosunku do pracy, sumienności, pietyzmu wobec publikowanych dokumentów — nie przepuściła żadnego znaczka, żadnego dopisku, numeru kancelaryjnego na nich widniejącego. Ważne było wszystko, każda minuta zaznaczona na depeszy namiestników, nie mówiąc o pieczęciach, ich kształcie, napisach w otoku itd., itd.” („Kwartalnik Historyczny”, R. 111, 2004, s. 178). Mimo tej, czasem aż męczącej, drobiazgowości, a może właśnie dzięki niej, dzięki niezliczonej mnogości szczegółów i cytatów, poczęła się rysować w tej pracy rozległa panorama Warszawy przed wybuchem powstania styczniowego. Wypada żałować, że książka nie została ukończona i zaryzykować domniemanie, że przez to nie miała stratę samopoznawczo-historyczną poniosła Warszawa, a także historia jako dzieje oraz historia jako nauka. Notę edytorską i tekst do druku przygotował Klemens Górski.

Jankowski. Ten gorący patriota, całą duszą oddany sprawie wyzwolenia Ojczyzny, uczestnik spisku 1846 r., współorganizator na przełomie 1857/1858 r. tajnej organizacji studentów Uniwersytetu Kijowskiego — Związku Trojnickiego, złożył po wojnie krymskiej (pokoju paryskim) dymisję, sprzedał swój majątek i z niemalym kapitałem przybył w maju 1858 r. do Warszawy, by tu włączyć się do działań mających na celu wyzwolenie Polski. Mógł być wysłannikiem kijowskiego Związku Trojnickiego, ale postępował niezależnie, utrzymując wszakże łączność z Kijowem<sup>1</sup>. Jako wstępne zadanie przyjął „rozbudzenie” stolicy i utworzenie w niej „koła rewolucyjnego”, które by razem z innymi ugrupowaniami patriotycznymi — krajowymi i emigracyjnymi — przygotowało powstanie zbrojne oparte na masach ludowych. Jako wojskowy i były spiskowiec miał do tego również „techniczne” przygotowanie. Jego postawę i kierunek działania najlepiej określają własne słowa: „Bagnet nas gniecie, chwytajmy za bagnet i kosę i wypędzajmy wrogów”<sup>2</sup>. Karol Majewski, przytaczając tę wypowiedź Jankowskiego, tak go, nie bez cienia ironii, scharakteryzował:

Narcyz Jankowski, właściciel ziemski z Ukrainy, b. wojskowy rosyjski, sprzedał tam wszystko i grosz poświęcił na dobro młodzieży, książki, oświatę i cele dobroczynne. Idealny marzyciel, sądzący, że jest powołany do stania się ofiarą i męczennikiem choćby walki za niepodległość. Był cały uczuciem tylko, w rozumowaniu się nie wdawał. — Jako wojskowy i kawalerzysta wprowadził między młodzież warszawską tradycję dawną, szlachecką, niejako kozacką. Uczył się i innych historii Polski, historii wojen naszych, jeździć konno, robić bronią, strzelać do celu, i od razu chciał tworzyć sprzyśnięcie zbrojne i zaraz powstanie, licząc, że cały naród poleci za nim na pole chwały i spełni swój obowiązek. W życiu prywatnym jak najpoczciwsza dusza. Od 1860 r. zszedł z widowni działań politycznych<sup>3</sup>.

Zdzisław Janczewski zeznał zaś: „Jankowski Narcyz — czerwony do najwyższego stopnia; cały majątek poświęcił na rewolucyjne działania; białych i w ogóle szlachty nienawidził”<sup>4</sup>.

„Emisariusz” kijowski roboty spiskowe w Warszawie zaczął od rozpoznania terenu — różnych środowisk i kół młodzieżowych; jednocześnie nawiązywał kontakty z zakordonowanymi kołami młodzieży patriotycznej<sup>5</sup> i z emigracyjną demokracją, uosobioną w legendarnym „czerwonym generale”, Ludwiku Mierosławskim, którego był zwolennikiem. Do warszawskich środowisk młodzieży studiującej

<sup>1</sup> O. Beiersdorf, *Kijów w powstaniu styczniowym* [w:] Kraków — Kijów, Kraków 1969, s. 74–75.

<sup>2</sup> *Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty*, Wrocław–Moskwa, t. 11, *Zbiór zeznań śledczych o przebiegu powstania styczniowego*, red. S. Kieniewicz, T. Kopriewaja, I. Miller, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965 (dalej: *Zbiór zeznań*), s. 33. Zob. M. P. Ustimowicz, *Zagawory i pokuszenie za żizn namiestnika jego imperatorskago wielichestwa w Carstwie Polskom i gławnokomandujuszczago wojskami warszawskago wojennago okruga gienierał–fieldmarszała grafa Berga 7/19 sientjabrja 1863 gada*, Warszawa, s. 71–75; J. K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym. Czasy przedpowstaniowe 1854–1862*, t. 3, Warszawa 1931, s. 153; *Dzieło Jankowskiego*, „Byłoje”, 1907, nr 2, s. 69 i n.; G. G. Frumienkow, *Krużok N. Jankowskiego*, „Woprosy Istorii”, 1955, nr 1, s. 113–116; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 51–53; F. Ramotowska, *Warszawskie komitety ruchu narodowego w latach 1858–1861* [w:] *Warszawa XIX wieku, 1795–1918*, z. 2, Warszawa 1971, s. 182 i n.

<sup>3</sup> *Zbiór zeznań*, s. 33.

<sup>4</sup> Tamże, s. 40.

<sup>5</sup> O. Beiersdorf, *Nurt rewolucyjny na terenie Krakowa w okresie powstania styczniowego* [w:] *Kraków w powstaniu styczniowym*, red. K. Olszański, Kraków 1968, s. 76.

trafił łatwo i szybko dzięki temu, że uczęszczał jako wolny słuchacz na wykłady w Akademii Medyko-Chirurgicznej (na kursy anatomii), w Szkole Sztuk Pięknych i w marymonckim Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego. Wedle M. P. Ustimowicza<sup>6</sup>, w uczelniach tych utworzył już w czerwcu 1858 r. cztery koła (dwa w Akademii Medyko-Chirurgicznej pod kierownictwem Jana Kurzyny i Władysława Jaśniewskiego; trzecie w Marymoncie pod kierownictwem Makarego Drohomireckiego i czwarte w Szkole Sztuk Pięknych pod kierunkiem Karola Nowakowskiego). Naczyłoby to, że koła w wymienionych uczelniach formowały się, jeżeli nie z inspiracji, to z udziałem Jankowskiego. Na istniejące i nowo powstające oddziaływał Jankowski przez uczestniczenie w ich zebraniach, a z Janem Kurzyną zaczął nawet ściśle współpracować. Obiektem jego szczególnej uwagi była młodzież pozaszkolna i niższe warstwy ludności. Wszedł więc i w środowiska młodzieży rzemieślniczej, fabrycznej i tzw. luźnej, nawiązywał stosunki w sferach uboższej inteligencji biurowej, młodych literatów i niższych duchownych. Słowem, trafiał tam, gdzie spodziewał się znaleźć grunt i oparcie dla przyszłej walki narodowowyzwoleńczej, a – jak wspominał działacz czerwonych, Antoni Skotnicki — „kokietował z wszystkimi partiami”. Wszędzie rozwijał agitację patriotyczną, zjednując zwolenników dla idei powstania zbrojnego o wyzwolenie Polski. Nie pozyskał takowych wszakże ani w środowisku Towarzystwa Rolniczego, ani w otoczeniu Jurgensa, z którymi także miał kontakty<sup>7</sup>.

Po przeprowadzeniu ogólnego rekonesansu i zawarciu szerszych znajomości Jankowski utworzył własne koło. Kiedy to nastąpiło — trudno dokładnie ustalić. J. K. Janowski twierdzi, że zebrania zaczął on urządzać u siebie dopiero po upływie roku od swego przyjazdu do Warszawy. Natomiast sam Jankowski zeznał w śledztwie, że „wkrótce po przybyciu do Warszawy i zaznajomieniu się z różnymi młodymi osobami — — utworzył w swoim mieszkaniu zebrania, na które uczęszczali wszyscy, których poznał”<sup>8</sup>. Wiadomo, że działalność jego wzmogła się znacznie od wiosny 1859 r. w związku z wyzwoleńczą wojną włoską, która obudziła w społeczeństwie polskim duże nadzieje na możliwość wywalczenia wolności.

O kole swoim Jankowski tak powiedział inkwizytorom carskim:

Ponieważ ja bywałem w ciągu tygodnia u niektórych znajomych, wyznaczyłem dla odwiedzania mnie środy i soboty i w te dni zostawałem już w domu. Oprócz tych dni przychodzili do mnie w niektóre święta przed obiadem i uczyli się fechtunku — — oraz strzelania. — — Zbierających się nie była wielka liczba. Zajmowali się oni czytaniem utworów naukowych, — — albo też ja czytałem im artykuły z gazet, z „Koło koła”, lub przetłumaczone przez mnie wyjątki z dzieł francuskich<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> M. P. Ustimowicz, op. cit., s. 73.

<sup>7</sup> *Przed powstaniem styczniowym. Rozprawa w Kole literacko-artystycznym we Lwowie nad książką Historia dwóch lat 1861–1862 przez Z. L. S. [W. Przyborowskiego], cz. 1–2, Lwów 1894, s. 84, 102 i n. (cz. 2, Przed styczniowym powstaniem. Pogawędka o dziele p. Z. L. S. i o czasach przed powstaniem z r. 1861, s. 61–161); J. K. Janowski, Pamiętniki, t. 3, s. 153; Zeznania śledcze o powstaniu styczniowym, oprac. S. Kieniewicz, Wrocław 1956, s. 129, s. 194–195; G. G. Frumienkow, op. cit., s. 115.*

<sup>8</sup> G. G. Frumienkow, op. cit., s. 115. Według K. Majewskiego (*Zeznania śledcze*, s. 194), koło Jankowskiego, skupiające młodzież „cywilną”, było we wrześniu w 1859 r. jeszcze nieliczne, ale przyciągało już młodzież akademicką.

<sup>9</sup> G. G. Frumienkow, op. cit., s. 115; F. Ramotowska, *Warszawskie komitety*, s. 183 (tu przekład wolny). Por. S. Kieniewicz, *Warszawa w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1983, s. 42–43.

Zebrania te, zwane „herbatkami przyjacielskimi”, odbywały się w prywatnym mieszkaniu Jankowskiego, według M. P. Ustimowicza<sup>10</sup>, najpierw (do 1 VII 1858 r.) na Krakowskim Przedmieściu, naprzeciw kościoła Św. Krzyża, w domu nr hip. 1348, a potem (do marca 1859 r.) na rogu ulic Mazowieckiej i Królewskiej (w parterowej, na pół zrujnowanej oficynie stojącej w głębi dużego podwórza, gdzie potem wybudowany został pałac Kronenberga, a dziś — hotel Victoria), a także w mieszkaniu Jana Kurzyny i innych miejscach. Przychodziła tam młodzież z różnych środowisk i sfer, szkolna i „cywilna”, młodzież należąca często do innych kół. A oto niektóre nazwiska uczestników zebrań — ze Szkoły Sztuk Pięknych: Edward Kapliński, Karol Nowakowski, Henryk Filipowicz, Józef Kajetan Janowski; z Gimnazjum Realnego: Józef Kleczewski, Adam Trąbczyński, Jan Siemiątkowski, Zygmunt Morawski; z Akademii Medyko-Chirurgicznej: Aleksander Sliwowski, Adam Asnyk (do którego czasem zebrańia te się przenosiły), Karol Majewski, Jan Kurzyna. Przychodzili także studenci z Instytutu marymonckiego, „sybiracy”, przyjaciel Jankowskiego, urzędnik warszawskiego Konsystorza Ewangelickiego Bolesław Dehnel, Gustaw Adolf Findeisen (późniejszy czartoryszczyk, agent Hotelu Lambert), Franciszek Godlewski (który będzie jeździł do Paryża po instrukcje od Z. Miłkowskiego i L. Mierosławskiego, będzie agitował wśród rzemieślników warszawskich, wejdzie do pierwszego składu Komitetu Miejskiego, zostanie aresztowany, zginie w powstaniu), niekiedy zjawiał się i Edward Jurgens, który starał się „chłodzić rozpalone głowy”, wstępowali młodzi księża i zakonnicy, m.in. kapucyn o. Wacław-Edward Nowakowski (brat Karola). W śledztwie ustalono 38 osób, które należały do koła Jankowskiego<sup>11</sup>, ale przychodziła tam również młodzież „beziemienna” z twardymi dłońmi, na którą emisariusz kijowski najbardziej liczył, a której nazwisk, jak zwykle, historia nie utrzymała. Na spotkaniach tych bywali też i przyjezdni, zwłaszcza studenci Uniwersytetu Kijowskiego<sup>12</sup>, jak Tomasz Trąbczyński i Włodzimierz Milowicz — wysłannik Związku Trojnickiego do Krakowa, działacz tamtejszych kółek studenckich; Jakub Szejnik, student Uniwersytetu w Pradze (późniejszy agent Rządu Narodowego w tym mieście, aresztowany w 1864 r. i oddany w ręce rosyjskie); Zygmunt Sarnecki i inni.

Wymienione nazwiska osób „odwiedzających” Jankowskiego wskazują, jak bardzo różne elementy przyciągał on do siebie. Nic też dziwnego, że dysputy w jego kole prowadzone, często nacechowane „skrajnym rewolucjonizmem”, miały bardzo wysoką temperaturę. Na zebraniach tych bowiem nie ograniczano się tylko do lektur zakazanych z zakresu historii i literatury polskiej, ruchów wolnościowych, wojskowości itp., ale i dyskutowano na różne aktualne tematy polityczne. Dzięki tym spotkaniom krystalizowały się poglądy młodzieży na sprawy przyszłości narodu i programu działania, następowała integracja różnych kół i środowisk.

45–46; Z. L. S. [W. Przyborowski], *Historia dwóch lat: 1861–1862*, t. 1, Kraków 1892, s. 269–271, 313.

<sup>10</sup> M. P. Ustimowicz, op. cit., s. 72–73; G. G. Frumienkow, op. cit., s. 115–116; W. Przyborowski, op. cit., t. 1, s. 270.

<sup>11</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Stała Komisja Śledcza, sumariusz imienny, sygn. 1, k. 845–855; *Zeznania śledcze*, s. 129; J. K. Janowski, *Pamiętniki*, t. 3, s. 153; W. Przyborowski, op. cit., t. 1, s. 270; F. Ramotowska, *Warszawskie komitety*, s. 183 i n.

<sup>12</sup> Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Federacji w Moskwie (dalej: GARF), F. 109, op. 3, 1 eksp., nr 202, k. 9 (list Tomasza Trąbczyńskiego z Kijowa, datowany 13 XII 1859 r., w którym pisał o swym czasowym uczestnictwie w spotkaniach środowisk i sobotnich u N. Jankowskiego).

Uczestniczący w tych zebraniach Janowski, wspominał:

Tu też poruszono myśl tego ściślejszego zbliżenia się różnych kółek, potrzebę wyjścia ze stanu pewnej bierności — —. Żądano nakreślenia jakiegoś ogólnego programu działania nazewnątrz, zbliżenia się do mas ludowych dla szybszego, silniejszego się rozbudzenia. Chciano przez to wywierać presję z jednej strony na rząd, by go zmusić do większych ustępstw, z drugiej strony na stronnictwo pracy organicznej, mające swój wyraz w Towarzystwie Rolniczem<sup>13</sup>.

Nastawienie to zmieniło się niebawem w związku z wydarzeniami włoskimi, które obudziły w młodzieży duże nadzieje. Tenże pamiętnikarz pisał:

Z tych dysput, rozpraw gorących nad temi wszystkimi kwestiami, na jednym z zebrań, zdaje mi się w końcu miesiąca października, lub na początku listopada [1859 r.], wyłoniła się ostatecznie myśl tajnego związku, sprzysiężenia<sup>14</sup>.

W tym czasie pojawił się na zebraniach koła Jankowskiego przybyły z Paryża młody właściciel ziemski, Zygmunt Sarnecki, który przywiezionymi wiadomościami pobudził młodych patriotów do bardziej zdecydowanych działań. Wedle przekazu Janowskiego<sup>15</sup>, opowiedział mianowicie, że emigracja polska ocenia sytuację polityczną w Europie po wojnie włoskiej jako bardzo pomyślną dla sprawy polskiej i jest przekonana, że „po uregulowaniu ostatecznym niepodległości Włoch musi przyjść na stół kwestia polska”. Jest do niej „jak najlepiej” usposobiony cesarz Napoleon, stwierdził Ludwik Mierosławski. Generał zalecał więc, aby „Polacy przygotowali się do możliwych nadzwyczajnych wypadków, by te ich niespodziewanie nie zaskoczyły”. W związku z tym „trzeba koniecznie nawiązać jak najściślejsze stosunki z emigracją, a przede wszystkim z tym jej odłamek, który się skupia około generała, w końcu należy bezzwłocznie przystąpić w kraju do ściślejszej organizacji, do wytworzenia tajnego sprzysiężenia itp.”. „Wysłuchaliśmy tego całego sprawozdania — relacjonuje Janowski — bardzo uważnie”, po czym wywiązała się „bardzo gorąca dyskusja”, w której — co do nawiązania stosunków z emigracją i tworzenia tajnej organizacji w kraju — zarysowały się dwa przeciwstawne stanowiska: część była za, a część (większa) — przeciw. W sprawie pierwszej ci ostatni, uznając się „za wychowanców Towarzystwa Demokratycznego, za spadkobierców jego prac i usiłowań”, swój sprzeciw wobec poddania się wpływowi emigracji polskiej (zwłaszcza rzeczonoj jej odłamu) uzasadniali tym, że przyjęte przez nią teorie i postulaty oparte zostały na zasadach demokratycznych francuskich; te zaś

— — przeszczepiane na grunt polski, przybrały tu konkretne formy, właściwe już duchowi polskiemu i przekształciły się na zasady i pojęcia, pod których wpływem naród polski się odradzał i wytworzyła się już demokracja polska.

Rozumieliśmy, że ta demokracja polska może i musi teraz rozwinąć się dalej samodzielnie, poza wpływami Towarzystwa Demokratycznego, jakby już zeskorupiałego w zasadach demokracji francuskiej. Dowodziliśmy, że wpływ Towarzystwa (które — — było w tym czasie właściwie Towarzystwem generała Mierosławskiego), teraz mógłby być nawet szkodliwym, bo pochodziłby od ludzi, którzy przez tak długie lata oddaleni od ojczyzny, pomimo największej czujności na wszystko, co się tu dzieje, nie mogli już

<sup>13</sup> J. K. Janowski, *Pamiętniki*, t. 3, s. 153–154.

<sup>14</sup> Tamże, s. 154.

<sup>15</sup> Tamże, s. 154 i n.

dzisiaj tak dobrze znać tę ojczyznę, nie mogli odczuwać ani rozumieć jej ducha, potrzeb dzisiejszych<sup>16</sup>.

Ta bardzo interesująca konstatacja znaczyła teraz to, że nie wszystka młodzież „kółkowa” w Warszawie poddawała się wpływom „czerwonego” generała. Potwierdzi to również dalszy rozwój ruchu narodowego nie tylko w stolicy, ale i w całym kraju.

W toku dyskusji przyznawano, że Mierosławski, budujący swój autorytet na zasługach z przeszłości (Wiosna Ludów), ma jeszcze „oddanych zwolenników w kołach młodzieży, a nawet starszych, poważnych ludzi”, ale większość z nich widziała tego generała w roli „wodza-dyktatora” w czasie powstania zbrojnego, o którym mówiono jako o możliwości odległej. Teraz nie chciano poddać się wyłącznie kierownictwu człowieka, który „nie znał i nie mógł znać kraju”.

Jurgens na spotkaniu z Sarneckim miał odpowiedzieć krótko: „Nie pora dziś myśleć o rewolucji. Brak po temu sił, środków umysłowych i materialnych. Dziś pilną, najpilniejszą potrzebą jest praca wewnętrzna”<sup>17</sup>. W podobnym tenorze pisała „doradczyni” Jurgensa, Narcyza Żmichowska, do Seweryna Elżanowskiego, redaktora „Przeglądu Rzeczy Polskich”, paryskiego organu umiarkowanych demokratów. Stwierdzała, że „na sprzysiężenie powstańcze za wcześnie”, bowiem kraj wyjałowiony został z najbardziej wartościowego elementu przez lata wcześniejszej konspiracji; do „pracy obywatelskiej” i poświęceń trzeba wychować nowe pokolenie. Pisała:

Nikt się tu ostatecznego sprzysiężenia nie wyrzeka i owszem ku temu się zdąża, lecz sprzysiężenie dobre na miesiąc przed wybuchem, wybuch zaś dobry wtenczas jedynie, gdy wulkanicznie z głębin się wydziera, a nie gdy po wierzchu jak fajerwerk przysposabia<sup>18</sup>.

Mierosławski nie pozyskał więc wśród zebranych pełnego poparcia dla swych planów i w istocie nie będzie miał decydującego wpływu na rozwój wypadków ani poprzedzających powstanie, ani w czasie jego trwania<sup>19</sup>. Do utworzenia — na jego wezwania — w omawianym okresie tajnego związku jeszcze nie doszło; większość bowiem młodzieży z jednej strony nie była do tego gotowa, z drugiej ulegała wpływom takich przeciwników konspiracyjnych organizacji, jak Jurgens, Majewski i doświadczeni sybiracy.

Narcyza Jankowski jednak próbę taką podjął i to nie bez wpływu Mierosławskiego. Majewski zeznał<sup>20</sup>, że zanim bliżej zapoznał się z celami i zasadami koła Jankowskiego, co nastąpiło dopiero w listopadzie 1859 r., wiedział o działalności tego koła tyle tylko, że „sprowadzano tam masy książek zakazanych, po większej części powstańczych, i takowe rozpowszechniano”, zbierano składki i wysyłano je za granicę głównie na ręce Mierosławskiego i Kurzyny dla zakupu wydawnictw, założenia szkoły wojskowej itp. Wiedział również, że koło Jankowskiego było „niezwykle czynne” i stanowiło „ognisko dla kółek innych, działających pod wpływem Mierosławskiego i Kurzyny. Kółka te zaś, zawiązywane wśród warszawskiej mło-

<sup>16</sup> Tamże, s. 155.

<sup>17</sup> I. Baranowski, *Pamiętniki (1840–1862)*, wyd. A. Wrzosek, Poznań 1923, s. 149 i n.

<sup>18</sup> N. Żmichowska, *Listy do rodziny i przyjaciół*, t. 2, Kraków 1885, s. 378 i n. (list z 4 X 1859 r.).

<sup>19</sup> Wpływ taki mylnie przypisuje Mierosławskiemu W. Przyborowski (*Historia*, t. 1, s. 314).

<sup>20</sup> *Zeznania śledcze*, s. 194–195.

dzieży biurowej i luźnej, sięgały „do rzemiosł i w masy ludowe”, a także starały się wciągnąć pod swój „wyłączny” wpływ Akademię i inne szkoły. Były one tajne i w odróżnieniu od szkolnych nazywane „cywilnymi”. Skądinąd wiadomo<sup>21</sup>, że już w tym wczesnym okresie Jankowski, mając na uwadze możliwość bliskiego powstania, zaczął do niego przysposabiać młodzież pod względem wojskowym — uczył strzelania do celu, fechtunku i służby frontowej. Dla koła swego, a właściwie kółek, zaczął, jak sam powiedział w śledztwie, opracowywać regulamin, lecz takowego nie ukończył. Potwierdzają to znalezione u Jankowskiego przy aresztowaniu w Szczakowej fragmenty jego własnoręcznych notatek. Oto ich treść (z wtórnego tłumaczenia):

Aby mieć czynny udział w kółkach (otdienenijach) Towarzystwa, należy wybrać do nich po 3, a jeśli by Towarzystwo nie było liczne, nie więcej niż po 5 członków. Towarzystwo stara się nastawić całą działalność na przygotowanie powstania, które ma rozpocząć się przy pierwszej sprzyjającej okoliczności. Od wszystkich zbierać, o ile można, składki na: redakcję, książki, propagandę, „Przegląd [Rzeczy Polskich] — F. R.), szkołę i broń. Z wybuchem powstania kółka łączą się; jednakże same one o powstaniu nie decydują. Decyzja taka zapadnie we władzy centralnej. Obecnie do Towarzystwa należy jak najszybsze przygotowanie sił materialnych i moralnych. Towarzystwo powinno rozporządzać narzędziami (»instrumentami«); należy to we wszystkich wpaść. Za zdradę karać śmiercią. Wyrok wykonywać będzie osoba wyznaczona z tego lub innego kółka Towarzystwa. Członkowie Towarzystwa obowiązani są wносить stałą składkę<sup>22</sup>.

Kółka Jankowskiego w Warszawie w początkowym stadium nie miały jednakże ani spójnej organizacji wewnętrznej, ani wyraźniej sprecyzowanego programu działania. Sam Jankowski w agitacji patriotycznej nie ograniczył się tylko do stolicy. Są dowody, że prowadził ją i na prowincji. Wedle raportów policyjnych, często wyjeżdżał do różnych miejscowości w Królestwie Polskim pod pozorem zwiedzania wzorcowych gospodarstw. Przez jakiś czas nawet „praktykował” w dobrach Dąbie w pow. wrocławskim<sup>23</sup>. O działalności Jankowskiego w terenie świadczą też znalezione w jego mieszkaniu trzy listy o treści patriotycznej z marca i kwietnia 1860 r. od czeladnika ślusarskiego z fabryki maszyn i narzędzi rolniczych we wsi Zwierzyniec w gub. lubelskiej, Konstantego Szyszkowskiego, który zapewniał adresata o swej gotowości służenia Ojczyźnie<sup>24</sup>.

Jankowski nawiązał także kontakty z ośrodkami patriotyczno–rewolucyjnej młodzieży za granicą: w Krakowie — z kołem studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego i ze związkiem uczniów Instytutu Technicznego<sup>25</sup>; we Wrocławiu — m.in. ze studentem medycyny Stanisławem Markiewiczem i ze zbiegłym tam z Warszawy Adamem Asnykiem; w Heidelbergu — ze studentem Karolem Podgórskim,

<sup>21</sup> G. G. Frumienkow, op. cit., s. 115.

<sup>22</sup> GARF, F. 109, op. 3, 1 eksp., nr 202, k. 7, 9, 10, 39 (1860 r.); M. P. Ustimowicz, op. cit., s. 74 (materiały znalezione u N. Jankowskiego 30 VII 1860 r. podczas rewizji w Szczakowej); F. Ramotowska, op. cit., s. 185–186.

<sup>23</sup> GARF, F. 109, op. 3, 1 eksp., nr 202, k. 38 (1860 r.); F. Ramotowska, op. cit., s. 185.

<sup>24</sup> AGAD, Stała Komisja Śledcza, sumariusz imienny, sygn. 1, k. 845–851, sygn. 6/1861 (akta sprawy K. Szyszkowskiego, który został aresztowany); GARF, F. 109, op. 3, 1 eksp., nr 202, k. 9 (1860 r.); F. Ramotowska, op. cit., s. 186.

<sup>25</sup> AGAD, Stała Komisja Śledcza, sumariusz imienny, sygn. 1, k. 845–851; GARF, F. 109, op. 3, 1 eksp., nr 202, k. 9, 10 (1860 r.); O. Beiersdorf, *Nurt rewolucyjny na terenie Krakowa*, s. 76.

który zbierał wśród kolegów składki na cele narodowe; w Paryżu — z Kurzyną, Mierosławskim i z będącym z nimi w kontakcie bratem swoim Julianem, studentem Sorbony i Collège de France, a także z redaktorem „Przeglądu Rzeczy Polskich”, Sewerynem Elżanowskim, i działającym przy tej redakcji „Kołem Paryskim”. Utrzymywał też stosunki ze Związkiem Trojnickim w Kijowie<sup>26</sup>. Te szerokie kontakty świadczyły o zaawansowaniu jego prac nad przygotowaniem kraju do czynu wyzwolenczego.

### **Kapituła Warszawska. Próba utworzenia jednolitej organizacji**

Jesienią 1859 r., a może już latem tr., Jankowski, przyspieszając w związku z pomyślnym dla narodów ujarzmionych rozwojem sytuacji we Włoszech prace przygotowawcze do „możliwych nadzwyczajnych wypadków”<sup>27</sup>, podjął próbę połączenia wszystkich kół warszawskich w jedną organizację podziemną, rozszerzenia jej na cały kraj i poddania jednemu kierownictwu. Pamiętamy, że wezwania i zachęta do takich działań dochodziły do Warszawy z emigracji. Zygmunt Miłkowski opublikował był w „Przeglądzie Rzeczy Polskich” (numery z 16 VII i 24 VIII 1859 r.) artykuł pt. *O powstaniu polskim*, zawierający projekt organizacji narodowej, mającej przygotować kraj do walki wyzwolenczej. Sam w końcu lata udał się do Lwowa i Mołdawii, aby tą drogą nawiązać kontakty organizacyjne z Ukrainą. Czynił to — jak wspominał — „w porozumieniu z [Franciszkiem] Godlewskim, wysłańcem organizacji warszawskiej, w uznaniu potrzeby objęcia — wobec przewidywać się dających wypadków — siecią organizacyjną całej, w dawnych granicach Polski”<sup>28</sup>. Godlewski, uczestnik koła Jankowskiego, mógł być tylko jego wysłańnikiem, a „organizacją warszawską” — tylko koła tegoż Jankowskiego. Miłkowski ruszał na wschód w przekonaniu, że w Warszawie istnieje już Komitet (o składzie mu nieznanym), który przygotowuje powstanie. Przed wyjazdem z Paryża spotkał się z Mierosławskim, któremu powiedział, że tworząca się w kraju organizacja powoła go na wodza naczelnego powstania. Zwraca tu uwagę fakt, że w Paryżu Godlewski w tym czasie skierował swe kroki nie wprost do Mierosławskiego, lecz do Koła Paryskiego członków Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, do którego należeli m.in. Miłkowski i Elżanowski. W tymże czasie Jankowski dostarczył wydalonemu z Warszawy Kurzynie paszport na wyjazd do Paryża, gdzie oddał się on pod rozkazy Mierosławskiego. Kurzyzna — jak pamiętamy — miał mandat od Majewskiego. Świadczyłoby to, że ci dwaj wówczas główni przywódcy organizującej się warszawskiej młodzieży patriotycznej, tj. Jankowski i Majewski, współdziałali ze sobą i równolegle szukali kontaktów z różnymi ugrupowaniami polskiej emigracji demokratycznej, a konkretnie z Kołem Paryskim i z bardziej radykalnym gen. Mierosławskim. Ten ostatni w swym pamiętniku napisał, że z przybyciem Kurzyny

<sup>26</sup> AGAD, Stała Komisja Śledcza, sumariusz imienny, sygn. 1, k. 845–851; GARF, F. 109, op. 3, 1 eksp., nr 202, k. 7, 9, 10, 38 (1860 r.); G. G. Frumienkow, op. cit., s. 114–115.

<sup>27</sup> J. K. Janowski, *Pamiętniki*, t. 3, s. 154.

<sup>28</sup> T. T. Jeż [Z. Miłkowski], *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*, przygotował do druku A. Lewak, wstęp A. Brückner, t. 2, Kraków 1936, s. 270, 276–282; T. T. Jeż, *W Galicji i na Wschodzie. Przyczynek do dziejów powstania 1863*, Poznań 1880, s. 1.



cały związek [warszawski — F. R.] poddaje się pod nieograniczoną władzę jen. Mierosławskiego pod warunkiem, że X [tj. Majewski — F. R.] będzie jedynym jego odpowiedzialnym agentem w kraju, a Jan Kurzyna jedynym między nimi dwoma pośrednikiem<sup>29</sup>.

„Czerwony generał” zatem swoją rolę w tworzącej się strukturze organizacyjnej w kraju i w nieuniknionym powstaniu zbrojnym widział na stanowisku dyktatora. Majewski zaś zeznał w śledztwie<sup>30</sup>, że żadnych wobec Mierosławskiego i Kurzyny zobowiązań nie czynił. Mimo to generał zaczął już wchodzić w swoją rolę. Wymiana korespondencji między pośrednikami tych działaczy wskazywała na podnoszącą się gorączkę po obu stronach. Kurzyna w pierwszym liście datowanym z Paryża 10 X 1859 r. pisał o „konieczności fatalnej rychłego powstania — — pod karą zupełnej śmierci naszego obumierającego organizmu”. Oto jego argumentacja:

zdaje się, że prawda ta, jako każde historyczne prawo, dostatecznie jest pojęte i uznane. Wyparci z Poznańskiego a niemal że zupełnie zagrożeni przez Moskwę utratą bezpowrotną całego Zabuża przy regulacji włościańskiej, pomnażającej o kilka milionów moskiewskich obywateli. — — Polacy nie mają innego wyjścia, prócz powstania<sup>31</sup>.

Dla realizacji tego celu powinny być spełnione następujące warunki: 1) kraj dostarczy Mierosławskiemu funduszy; 2) Mierosławski przygotowuje za granicą legiony, tj. siły zbrojne; 3) w rękach generała pozostawać będzie „niepodzielnie” kierunek całej akcji politycznej i wojskowej powstania, tj. dyktatura<sup>32</sup>.

Kurzyna występował na emigracji jako pełnomocnik kół warszawskich, a właściwie tworzącej się w stolicy organizacji spiskowej, zaś w korespondencji z krajem — jako pełnomocnik gen. Ludwika Mierosławskiego, który mu powierzył „całą filozofię przygotowawczą” do powstania. W cytowanym wyżej liście do Majewskiego zwierzał się: „Wyznać muszę, że jak od razu ułożyłem się z panem Ludwikiem, tak i teraz z nim wspólnie w jednym duchu i w jednej myśli pracuję”<sup>33</sup>. Pisał w tych sprawach do wielu osób w kraju, ale za „wyłącznie odpowiedzialną” uważał Karola Majewskiego, traktując go jako „agenta Mierosławskiego”<sup>34</sup>. Do niego kierował ludzi jadących do Warszawy, na jego ręce przysyłał książki, broszury propagandowe i bibułę, pragnąc podporządkować tego ambitnego akademika dyrektywom „czerwonego” generała i w pewnej mierze sobie. Majewski zaś, niepodzielający radykalnej orientacji politycznej obu tych działaczy, nie chciał poddać się wyłącznemu kierownictwu emigracji w ogóle, a Mierosławskiego w szczególności; przeciwnie — uważał, że „to kraj w stosunku do emigracji powinien grać rolę kierowniczą”; przy czym zdawał sobie sprawę z tego, że nie do pomyslenia byłoby planowanie najważniejszych działań w kraju bez jak najaktywniejszej pomocy emigracji, a wówczas takowej należałoby oczekiwać zarówno od grupy Elżanowskiego, tj. od Koła Polskiego w Paryżu, jak i od Mierosławskiego. Jednak plany powstańcze generała, a ściślej „powstańcze wyznanie wiary” jego akolity, Jana Kurzyny — pisze Walentyna Rudzka — „ogłuszyło [Majewskiego], wstrząsnęło i ogromnie zdziwiło”; dodajmy — tak dalece wstrząsnęło, że postanowił on przeciwdziałać realizacji owych pla-

<sup>29</sup> L. Mierosławski, *Pamiętnik (1861–1863)*, wyd. J. Frejlich, Warszawa 1924, s. 4.

<sup>30</sup> *Zeznania śledcze*, s. 189.

<sup>31</sup> Cyt. za: A. Szelański, *Polska, jej dzieje i kultura*, t. 3, ks. 5, Warszawa 1927, s. 331.

<sup>32</sup> A. Szelański, op. cit., s. 330–331.

<sup>33</sup> Cyt. za: A. Szelański, op. cit., s. 330.

<sup>34</sup> W. Rudzka, *Karol Majewski w latach 1859–1864*, Warszawa 1937, s. 28–29.

nów, tj. nie dopuścić do powstania w nieprzygotowanym do tego kraju. Owszem, brał pod uwagę możliwość odzyskania przez Polskę niepodległości na drodze powstania zbrojnego, ale w kraju dobrze do tego przygotowanym, a walka powinna być podjęta w okolicznościach po temu sprzyjających. Przygotowania takie obliczał na dłuższy czas. Toteż Majewski, odpisując Kurzynie — stwierdza Rudzka<sup>35</sup> — odmówił mu żądanych pełnomocnictw i prawa występowania w roli przedstawiciela Warszawy. Od wymiany rzeczony korespondencji nastąpiło ochłodzenie stosunków między tymi działaczami oraz wzajemna nieufność i niechęć, co znajdzie także odbicie w rozwoju warszawskiego ruchu organizacyjnego.

W takiej oto atmosferze w stolicy dochodziło w jesieni 1859 r. do fuzji kółek młodzieżowych i wyłonienia ich wspólnego kierownictwa. Działo się to głównie za sprawą Narcyza Jankowskiego, który od początku nastawiony był na przygotowanie powstańcze, a teraz przyspieszał prace organizacyjne w związku z wydarzeniami włoskimi i przekonaniem wielu rodaków, że Polska powinna być przygotowana „do możliwych nadzwyczajnych wypadków”<sup>36</sup>. Nadmienić należy, że w tym czasie również Rewolucyjny Komitet Europejski głosił hasła wspólnej walki ludów ujarzmionych o wolność i demokrację i wzywał do niej stronnictwa demokratyczno-republikańskie<sup>37</sup>. Jankowski we wstępnych rozmowach z przywódcami i działaczami różnych kół na temat utworzenia jednolitej organizacji w Warszawie z jednym centralnym kierownictwem i rozszerzenia jej na cały kraj nie pominął i Jurgensa. Przywódca millenerów jednak nie sądził, aby był to właściwy moment na przygotowania powstańcze, toteż prowadzone z nim pertraktacje nie dały pozytywnych rezultatów<sup>38</sup>. Natomiast zbliżony do nich poglądami Majewski propozycję przyjął. Uczynił to tym chętniej, że sam pragnął zbliżenia kół, ale z innych zgoła niż Jankowski pobudek. Intrygowała go ekspansywność i rewolucyjność przybysza z Kijowa, który przyciągał do siebie coraz liczniejsze grupy młodzieży z różnych środowisk, w tym i akademików. Przez zbliżenie się doń i powiązania organizacyjne Majewski pragnął z jednej strony zapobiec odpływowi studentów z organizacji akademickiej, a z drugiej — rozszerzyć swoje wpływy na koła Jankowskiego<sup>39</sup>.

W listopadzie 1859 r. doszło do rozmów delegatów różnych kół. Odbyły się one w mieszkaniu Majewskiego przy ul. Chmielnej. Wzięło w nich udział kilkanaście osób, m.in. N. Jankowski, K. Majewski; przedstawiciele studentów Szkoły Sztuk Pięknych i koła Kaplińskiego: K. Nowakowski, bracia Stanisław i Jan Frankowscy; z młodzieży „cywilnej” — budowniczy Rafał Krajewski; urzędnik Konsystorza Ewangelickiego, Bolesław Dehnel (były uczestnik powstania 1848 r. w Poznaniu); młody krytyk literacki i publicysta (wkrótce student Uniwersytetu Heidelberskiego) Stanisław Krzemiński; urzędnik Banku Polskiego, były student Uniwersytetu Kijowskiego, Julian Wereszczyński; urzędnik Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Jan Majkowski (Maykowski); był również przedstawiciel młodzieży krakowskiej, założyciel (w 1858 r.) koła studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, literat Stanisław Loewenhardt (później lekarz na emigracji), oraz student

<sup>35</sup> W. Rudzka, op. cit., s. 29.

<sup>36</sup> J. K. Janowski, *Pamiętniki*, t. 3, s. 154–155.

<sup>37</sup> M.in. S. Falkowicz, *Idiejno-politczeskaja bor'ba w polskom oswoboditielnom dwiżenii 50–60 godow XIX wieka*, Moskwa 1966, s. 87 i n.

<sup>38</sup> W. Przyborowski, *Historia*, t. 1, s. 313 i n.

<sup>39</sup> W. Rudzka, op. cit., s. 24 i n.

z Berlina, Jan Banzemer. Po długich, burzliwych dyskusjach zdecydowano o fuzji kół i wybrano pierwszy Komitet Konspiracyjny, pomyślany jako naczelna władza, mająca kierować ruchem narodowym w kraju. W skład Komitetu, zwanego przez Mierosławskiego Kapitułą Warszawską, weszli: Narcyz Jankowski, Bolesław Dehnel, Stanisław Krzemiński, Julian Wereszczyński i Karol Majewski<sup>40</sup>. Pierwsi czterej związani byli z kołem Jankowskiego, akademików zaś reprezentował Majewski. Komitetowi zlecono określenie nowej formuły organizacyjnej. Majewski zeznał w śledztwie, że przyjęto za jego poradą „zasadę urządzenia się podobnego jak w Akademii i Szkole Sztuk Pięknych”, z tą

główną różnicą, że kółka tej organizacji miały się rozwijać pomiędzy młodzieżą cywilną w Warszawie, a z nami studentami tylko za pomocą mnie i na zebraniach u Jankowskiego się komunikować. Składki miesięczne i dobrowolne ofiary przeznaczone zostały na pożyczki i zapomogi biedniejszym, na bibliotekę tajną miejską — na wysyłki i podróże za sprowadzeniem z zagranicy książek itp.<sup>41</sup>

Podział czynności w Komitecie był następujący: Majewski objął funkcję skarbnika i łączność między kołem akademickim a kołami cywilnymi; Krzemiński — kierownictwo tajnej biblioteki miejskiej, kolportaż literatury zakazanej (dzieł o treści patriotycznej i wojskowej) oraz propagandę wolnościową; Dehnel, który pochodził z Poznańskiego, miał rodzinę za granicą i znajomości na kolei, wziął na siebie sprawy zagraniczne, zwłaszcza stosunki z emigracją — tj. z grupą Elżanowskiego<sup>42</sup> i z Mierosławskim (z Kurzyną Jankowski korespondował bezpośrednio); do Wereszczyńskiego, który uczył się na Uniwersytecie Kijowski, należała łączność z polskimi studentami studiującymi w uczelniach rosyjskich, a przed wszystkim w Kijowie. Stosunki z młodzieżą krakowską i studentami na uniwersytetach: wrocławskim, berlińskim, heidelberskim i innych zachodnich, Komitet miał utrzymywać przez Loewenhardta, Banzemera i Asnyka, którzy bądź byli słuchaczami tych uniwersytetów, bądź mieli tam znajomości<sup>43</sup>. Głównym zadaniem nawiązania i utrzymywania stosunków z młodzieżą studiującą za granicą — wedle K. Majewskiego — było „zachęcanie i rozwijanie odpowiednich naszemu stowarzyszeń Bratniej Pomocy, oddziaływających konspiracyjnie, moralnie i politycznie na opinię narodu”<sup>44</sup>. Nad całokształtem prac Komitetu miał pieczę Jankowski, do którego bezpośrednio należały sprawy organizacyjne, zwłaszcza kółek „cywilnych”. Posiedzenia Komitetu odbywały się w nowym

<sup>40</sup> *Zeznania śledcze*, s. 195–196 (zeznanie K. Majewskiego); *Zbiór zeznań*, s. 2–5; *Pamiętnik Jana Maykowskiego*, s. 20; *Zarys powstania styczniowego opracowany w warszawskiej cytađeli*, red. S. Kieniewicz, T. Kopriewaja, L. Szyłow, do druku przygotowali: S. Kieniewicz, T. Kopriewaja, J. Sztakelberg, współpr. O. Morozowa, F. Ramotowska, W. Śliwowska, Wrocław 1985, s. 53–54; W. Rudzka, op. cit., s. 26–27; W. Przyborowski, op. cit., t. 1, s. 313 i n.; M. P. Ustimowicz, op. cit., s. 76; F. Ramotowska, *Warszawskie komitety*, s. 187 i n.; tejsze, *Kancelarie naczelnych komitetów ruchu narodowego w latach 1859–1862*, „Archeion”, t. 59, 1973, s. 125–142.

<sup>41</sup> *Zeznania śledcze*, s. 195–196.

<sup>42</sup> W skład Koła Paryskiego, z którym Kapituła Warszawska nawiązała kontakt, wchodził: Seweryn Elżanowski, Wincenty Mazurkiewicz, Józef Ordega, gen. Józef Wysocki i Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż, *Od kolebki przez życie*, t. 2, s. 169).

<sup>43</sup> Loewenhardt był studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Banzemer studiował w Berlinie, a Asnyk po zajęciach akademickich — we Wrocławiu.

<sup>44</sup> *Zeznania śledcze*, s. 195.

mieszkań Jankowskiego przy ul. Marszałkowskiej lub u Dehnela w domu gminy ewangelickiej przy ul. Królewskiej. Jankowski urządzał ponadto u siebie „tygodniowe herbaty i przyjęcia”; odbywało się na nich, jak zeznał K. Majewski:

poznanie ludzi i zasad, werbowanie do stowarzyszeń kółkowych i ich działalności, które to kółka początkowo z liczby nas 19 poczęte wkrótce szeroko pokryły całą Warszawę tak, że tylko pośrednio my z Komitetu o nich wiedzieliśmy — — zwłaszcza że dla ostrożności umyślnie tylko pojedyncze osoby różnych kółek ze sobą się komunikowały<sup>45</sup>.

Majewski przyznał się, że często bywał na zebraniach u Jankowskiego, ale „do cywilnych stosunków” mniej się mieszał, gdyż zajęty był głównie Akademią i kołami młodzieży studenckiej. Ogólną działalność kółkową tak opisał:

Fundusze mieliśmy niewielkie, nawet na tysiące złp. liczyć się nie dały; głównie pochłaniały je książki, bo w owym czasie ani odezwo, ani drukarni nie mieliśmy. Za granicę, oprócz małej pomocy Kurzynie, pieniądze nie wysyłaliśmy. Osobiście ja starałem się utrzymywać zasadę, ażeby przez pewien jeszcze czas żadnych ściślejszych form organizacyjno-spiskowych nie dopuszczać, zalecając raczej manifestacyjne, jawne działania jako środek do orientowania się. Stąd wyrodził się charakterystyczny obraz początkowego ruchu manifestacyjnego. Stan taki koła Jankowskiego i moje tam obowiązki trwały do miesiąca kwietnia 1860 r. W tym czasie policja zaczęła zwracać uwagę na mieszkanie Jankowskiego. Równocześnie zobowiązania jego względem Kurzyny i Mierosławskiego wymagały jego wyjazdu za granicę; co wszystko wpłynęło na stanowczą zmianę i losy owego stowarzyszenia<sup>46</sup>.

Skąpa w treści informacja Majewskiego dla rosyjskiej Komisji Śledczej o tworzącej się organizacji tajnej w Warszawie nie zawiera danych o jej części „cywilnej” (tj. pozauczelnianej), którą zawiadywał sam Jankowski, ani o stylu pracy jej kierownictwa, tj. Komitetu. Przedstawiony wyżej (za Majewskim) ramowy podział funkcji w tym Komitecie zapewne nie był ściśle przestrzegany. Wątpliwe też, aby to pięcioosobowe, niezbyt zgrane gremium posługiwało się jakąś zorganizowaną kancelarią, rejestrującą jego czynności. Skądinąd wiadomo, że nawet sprawy finansowe nie były w nim prowadzone systematycznie, choć Jankowski myślał o ich uregulowaniu i ujęciu w ściślejsze formy.

A co najważniejsze, dwaj protagoniści Komitetu — Jankowski i Majewski — stawiali organizacji rozbieżne zadania: Jankowski — od razu przygotowania do powstania wywoleńczego, Majewski zaś — najpierw działania od podstaw, przewidując powstanie w dalszej perspektywie. Mimo tych rozbieżności bardzo istotna była także dla owej dalszej perspektywy sama idea zjednoczenia kółek warszawskich w jednej strukturze organizacyjnej i rozszerzenia jej na cały kraj; była ona niejako zaczynem utworzonej później struktury administracyjnej tajnego państwa polskiego, prowadzącego wojnę wywoleńczą z zaborcą rosyjskim. O początkach tego przedsięwzięcia Jankowski tak pisał do przebywającego wówczas we Wrocławiu Adama Asnyka:

Prawdopodobnie wiesz od Jana Kurzyny o powstałej naszej kompanii, której zadaniem jest wzniesienie budowli, zamierzonej jeszcze w czasie waszej bytności w Warszawie:

<sup>45</sup> Tamże, s. 196.

<sup>46</sup> Tamże.

obecnie zakładamy jej fundamenty, powoli przygotowując materiały tak, by budowla ta była mocna<sup>47</sup>.

„Kompania” i „fundamenty budowli” — to Komitet i tworzona przezeń organizacja, mająca, wedle zamierzeń Jankowskiego, przygotować powstanie zbrojne. Jak wynika z notatek znalezionych przez policję w jego mieszkaniu, miała to być wojna powszechna, ludowa, która jest „dla nieprzyjaciela najstraszniejsza, gdyż zmusza go do walki z całym lub większą częścią narodu rozpalonego szlachetnym ogniem wolności i do opłacenia każdego kroku krwią”. Miała objąć cały obszar Polski, a jej rezerwuar sił stanowiłyby masy ludu miejskiego i wiejskiego, z których ostatnie pozyskano by dla walki wyzwoleniczej przez uwłaszczenie. Wodzem takiego powstania byłby gen. Mierosławski, którego „zdolności co do szybkiego formowania wojsk powstańczych zostały wypróbowane” w dobie Wiosny Ludów i który „jest bardzo aktywny, taki właśnie, jakim powinien być powstaniec”<sup>48</sup>.

Jankowski był duszą Komitetu i całej organizacji, wglądał we wszystkie jej ogniwa, czuwał nad funduszami organizacyjnymi, prowadził agitację patriotyczną i szkolenie wojskowe, zawiązywał nowe kółka, sprowadzał potrzebną literaturę, m.in. z berlińskiej księgarni Wagnera (wysyłano ją również w teren, np. do Lublina)<sup>49</sup>, korespondował z wieloma działaczami w kraju i za granicą, m.in. Janem Kurzyną w Paryżu, Tomaszem Trąbczyńskim w Kijowie, Adamem Asnykiem we Wrocławiu, Włodzimierzem Milowiczem w Krakowie<sup>50</sup>; w sprawach organizacyjnych wysyłał do Paryża m.in. Adama Asnyka, Ignacego Maciejowskiego i Bolesława Dehnela<sup>51</sup>, sam też jeździł nad Sekwanę, a także do Poznania i Krakowa.

O roli Jankowskiego w początkach tworzącej się ogólnokrajowej, tajnej organizacji świadczą m.in. wiersze ofiarowane przez studentów krakowskich w dniu jego wyjazdu z Krakowa do Francji. W wierszach tych, według Frumienkova, stowarzyszenie studentów krakowskich nazywało Jankowskiego „bratem” i dziękowało mu za danie nadziei, że „mękom będzie wtedy koniec, kiedy uciemienieni podadzą sobie ręce i zjednoczą się wokół niego” (tj. Jankowskiego)<sup>52</sup>. Natomiast śledztwo przeprowadzone przez władze austriackie w Krakowie po aresztowaniu Jankowskiego w lipcu 1860 r. wykazało, że „głównym przywódcą” tajnego związku studentów krakowskich był ów „brat” zza kordonu, zaś późniejsze badania, prowadzone przez warszawską Komisję Śledczą, wskazywały, że był on nawet założycielem tego związku<sup>53</sup>.

<sup>47</sup> G. G. Frumienkow, op. cit., s. 114 (fragment listu-brulionu, znalezione podczas rewizji w mieszkaniu Jankowskiego, przekład wtórny z języka rosyjskiego); F. Ramotowska, *Warszawskie komitety*, s. 189.

<sup>48</sup> G. G. Frumienkow, op. cit., s. 114 i n.; GARF, F. 109, op. 3, 1 eksp., nr 202, k. 7, 15 (1860 r.); S. M. Falkowicz, *Idiejno-politiceskaja bor'ba*, s. 103.

<sup>49</sup> AGAD, Stała Komisja Śledcza (sumariusz), nr 1, k. 846–850; GARF, F. 109, op. 3, 1 eksp., nr 202, k. 7–8 (1860 r.).

<sup>50</sup> Włodzimierz Milowicz, wysłannik kijowskiego Związku Trojnickiego do Krakowa, spełniał m.in. funkcję łącznika między Jankowskim i polską młodzieżą „rewolucyjną” w Kijowie, Krakowie, Heidelbergu i Paryżu. G. G. Frumienkow, op. cit., s. 114; GARF, F. 109, op. 3, 1 eksp., nr 202, k. 9 (1860 r.).

<sup>51</sup> *Zarys powstania styczniowego opracowany w warszawskiej cytadeli*, s. 54.

<sup>52</sup> G. G. Frumienkow, op. cit., s. 115.

<sup>53</sup> W lutym 1862 r., już po wydaniu wyroku na Jankowskiego, który sądzony był w Kijowie, namiestnik, gen. Aleksander Lüders, zawiadomił generała-gubernatora Ukrainy, ks. Iłariona

Na przyspieszenie (w jesieni 1859 r. i w 1. połowie 1860 r.) prac organizacyjnych Jankowskiego wpłynęły, jak była o tym mowa, wydarzenia we Włoszech oraz wezwania Miłkowskiego i Mierosławskiego do przygotowań powstańczych. Duże wrażenie na młodzieży zrobiła zwłaszcza kolportowana w kraju mowa „wodza zmartwychwstałego” wygłoszona w Paryżu w rocznicę wybuchu powstania listopadowego, a zaczynająca się od słów: „Narodzie, przebudź się”. K. Majewski powiedział w śledztwie:

Nikt jednak nie może sobie w początkach r. 1860 rościć prawa, że jedynie oddziaływał na uśpiony naród, a tym bardziej, że ruchem jego i opinią wyłącznie kierował. Wszyscyśmy mniej więcej bez wyjątku, z wiedzą, czy instynktowo tylko przyczyniali się do tego, tak pozostający w kraju, jak podróżujący, jako też emigracja, która przede wszystkim z odcienia Mierosławskiego zarzucała kraj tysiącami broszur, pism, instrukcji, krytyk i ksiąg całych, w liczbie których rozprawy energiczne z godłem „Narodzie, przebudź się” i rozbiór możliwości, tudzież konieczności powstania narodowego [chodzi o omówione wyżej artykuły Miłkowskiego, opublikowane w „Przeglądzie Rzeczy Polskich” — F. R.], bez wątpienia pierwsze zajmuje miejsce. Gorąca potęga świetnego słowa, jakim Mierosławski wołał o przebudzenie się i o sięgnięcie po oręż Bolesławów i Batorów, po kosę i pikę raclawicką, po bagnet Grochowa i armaty Bema tudzież Sowińskiego — porywała stanowczo wszystkie młode umysły<sup>54</sup>.

Naród rzeczywiście przebudził się i to już — jak widzieliśmy — wcześniej. Tenże K. Majewski zeznał:

W samej Warszawie zaś (w r. 1857, 1858 i 1859) stan ruchu początkowego kół różnych był bardzo żywy. Nie podlega wątpliwości, że nie jeden człowiek ani też jedno jakieś koło ludzi ruch ten wywołało. Wypadki europejskie, jak wojna włoska, jak ruchy w różnych stronach południowej Słowiańszczyzny i kwestia węgierska<sup>55</sup> tudzież działania i wypadki w Poznańskim, w Galicji, w prowincjach zabranych i w samej Rosji przemiany bardzo ważne — wszystko to odbijało się w całej społeczności naszej i wszystkie koła warszawskie elektryzowało. Redakcje gazet i pism publicznych, cukiernie i wszystkie miejsca zabaw oraz zebrań publicznych, jak resursy, gospody cechów rzemieślniczych, posiedzenia artystyczne i literackie, które wkrótce dały początek Towarzystwu Zachęty Sztuk Pięknych, Instytutowi Muzycznemu<sup>56</sup> itp. stały się ogniskami rozmaitych kół ludzi, często się widujących i periodycznie się komunikujących, skąd popłynęły dyskusje, obrady, zastanawianie się nad kwestiami publicznego znaczenia, pomysły, projekta i wyjawianie się ducha narodowego na zewnątrz, to w strojach rodzimych, to w muzyce i teatrze, to w obchodach uroczystości pamiątkowych, nabożeństwach, w krytyce działań rządowych i wreszcie w początkowych manifestacjach<sup>57</sup>.

---

Wasilczikowa, iż sądzony w Królestwie Polskim „polityczny przestępca”, Stanisław Krupski, zeznał w sądzie wojennym, że „założycielem towarzystwa tajnego studentów Uniwersytetu w Krakowie był N. Jankowski z gub. kijowskiej”. G. G. Frumienkow, op. cit., s. 115.

<sup>54</sup> *Zeznania śledcze*, s. 193.

<sup>55</sup> Przypomnijmy: w 1859 r. w następstwie wojny francusko-austriackiej Lombardia uwolniła się spod władzy Austriaków. W 1860 r. we Włoszech powstanie pod dowództwem Garibaldiiego doprowadziło do zjednoczenia tego państwa. W latach 1857–1862 w Hercegowinie podnosiły się parokrotnie bunty przeciw Turkom oraz zatargi między Turcją a Serbią i Czarnogórą. W 1861 r. na Węgrzech rozwinął się ruch oporu przeciw narzuconej Węgrom konstytucji, która zwiększała ich zależność od Wiednia.

<sup>56</sup> Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych założono w 1860 r., Instytut Muzyczny zaś w styczniu 1861 r.

<sup>57</sup> *Zeznania śledcze*, s. 192.

Działacze ruchu narodowego, rozwijającego się w stolicy od wojny krymskiej, uznali w 1859 r., że zarówno wydarzenia polityczne w Europie, jak i nastroje patriotyczne w społeczeństwie należy wykorzystać jako właściwy czas do podjęcia czynu wyzwolenczego w Polsce. W tym celu postanowili utworzyć tajną organizację niepodległościową, która miałaby przygotować kraj do tego czynu. Niewykorzystanie bowiem sprzyjających okoliczności, tak zewnętrznych, jak i wewnętrznych, oznaczałoby, że naród niezdolny już jest do działań wyzwolenczych nawet przy takich okolicznościach.

Organizacja owa formalnie powstawała pod kierunkiem Kapituły Warszawskiej, a faktycznie pod egidą Jankowskiego, który spodziewał się współdziałania wojskowego ze strony Mierosławskiego. Generał, nastawiony na wszczęcie wyzwolenczych działań zbrojnych w Polsce, czynił już wówczas starania o utworzenie na emigracji szkół wojskowej, wzywał rodaków do zbierania funduszy na jej potrzeby, a młodzież — by spieszyła na szkolenie militarne.

Utrzymywanie przez Kapitułę kontaktów z Mierosławskim — za pośrednictwem Kurzyny — nie oznaczało, że łączył ją z „czerwonym” generałem stosunek zależności. Mierosławski, opromieniony sławą wodza naczelnego w powstaniu poznańskim 1848 r., obecnie miał również aspiracje do przywództwa w krajowym ruchu narodowym i przyszłym zrywie patriotycznym. Owszem, wpływ jego na ten ruch był bardzo duży, ale Kapituła (a w niej zwłaszcza Majewski) nie chciała uznać w żadnej formie zwierzchności emigracji nad krajem. Majewski, jak utrzymuje Przyborowski, godząc się na połączenie z kołem Jankowskiego, miał postawić jako warunek pierwszy niezależność od emigracji; dowodził, że wychodźstwo, oderwane od kraju, nie zna bliżej jego problemów i dlatego nie może kierować poczynaniami narodu, że relacja ta powinna być odwrotna<sup>58</sup>. Jankowski był wprawdzie w początkowym okresie, podobnie jak cała młodzież polska, pod dużym wpływem bohatera spod Miłosławia i Wrześni, jednak z biegiem czasu stosunek ten ulegał ochłodzeniu. Odmawianie przez Kapitułę poddania się rozkazom Mierosławskiego ten ostatni traktował jako bunt. Dla złagodzenia i uregulowania tych spraw Majewski jeździł nawet na rozmowy z Kurzyną do Poznania. Ich szczegóły nie są wszakże znane. Walentyna Rudzka, powołując się na korespondencję Kurzyny ze Stanisławem Krzemińskim i z Karolem Majewskim z kwietnia i maja 1860 r., pisze, że zgodzono się, aby dalsza praca Majewskiego w kraju rozwijała się „po linii skupiania sił”; zawarto też „może jakieś zasadnicze porozumienie, które jednak w życiu okazało się niewystarczające”. Sprawę zorganizowania kraju — wnioskuje autorka — pozostawiono decyzji Majewskiego, natomiast Kurzyna miała przygotować „manifest stanowiący niejako dogmatyczny punkt wyjścia i gruntownego porozumienia się dla biorących dziś jakikolwiek udział w narodowej sprawie” — jak głosiła jego odezwa z 5 V 1860 r. do „wszystkich w Warszawie”<sup>59</sup>. W praktyce oznaczało to, że rozmowy poznańskie nie przyniosły definitywnego rozstrzygnięcia. Majewski po powrocie do Warszawy, zamiast skupiać i jednoczyć siły dla sprawy walki o wolność, doprowadził do rozłamu w tworzącej się organizacji niepodległościowej, natomiast Mierosławski z roli wodza narodu nie zrezygnował, a przez radykalne skrzydło ruchu, któremu przewodził Jankowski, przewidywany był na wodza powstania. O toczących się „na górze” spo-

<sup>58</sup> W. Przyborowski, op. cit., t. 1, s. 316.

<sup>59</sup> W. Rudzka, *Karol Majewski*, s. 30–31.

rach „kompetencyjnych” i programach szeregowi uczestnicy kółek, oczywiście, nie wiedzieli, a przynajmniej nie byli w nich dostatecznie zorientowani.

Łączenie się kółek „cywilnych”, które według oceny Majewskiego „pokryły całą Warszawę”<sup>60</sup>, w jednolitą, tajną organizację miało odbywać się — jak pamiętamy — na zasadach stowarzyszenia akademików, które Kapituła przyjęła na wnioszek jego przywódcy, zaś między sobą na zebraniach u Jankowskiego. Dla ostrożności kontaktowali się tylko przywódcy kółek. Postanowiono też, aby składki miesięczne członków i dobrowolne ofiary przeznaczyć na pożyczki i zapomogi dla pragnącej uczyć się młodzieży biedniejszej, na tajną bibliotekę miejską (a w niej na literaturę wojskową), na wyjazdy i wysyłki zagraniczne oraz na inne cele organizacyjne. Oto, co na temat funduszy m.in. zeznał w śledztwie Jankowski:

— — ustalono, aby każdy wnosił co miesiąc pół rubla srebrem; ja miałem możność dawania więcej. Zapomogi otrzymali: Tomasz Trąbczyński prawie 50 rubli, Jakub Szejnik w Kijowie i Cukrowicz w Moskwie — prawie po tyleż, Jan Kurzyna około 200 rubli srebrem, w sumie tej moich własnych pieniędzy było około 100 rubli<sup>61</sup>.

Kandydatów na zapomogi wyznaczali stali bywalcy spotkań środowych i sobotnich. Zeznanie Jankowskiego potwierdził w śledztwie Bolesław Dehnel. W papierach skonfiskowanych Jankowskiemu przy aresztowaniu znalazł się adresowany doń list W. Świątkowskiego datowany 21 VI 1860 r. z Berlina z prośbą o pożyczanie mu 50 talarów oraz dwa pokwitowania pożyczkowe — jedno Franciszka Loewenhardta z 4 V 1860 r. na 600 rbs. i drugie Juliana Wereszczyńskiego z 5 V 1860 r. na 15 rbs. — wystawione N. Jankowskiemu<sup>62</sup>.

Stałym miejscem spotkań młodzieży z różnych środowisk i przywódców kółek pozostawało nadal mieszkanie Jankowskiego. Na odbywających się u niego środowych i sobotnich herbatkach poznawano się wzajemnie, uświadamiano politycznie, zaznajamiano się z celami ruchu, werbowano nowych członków (na podstawie rekomendacji przyjętych wcześniej). Jankowski, pełen zapału i energii, zajmujący się sprawami organizacyjnymi, rozpałał młodzież ideami wolności i nastawiał do podjęcia może już w niedługim czasie walki wyzwoleniczej, opartej na szerokich masach ludowych. Na oddzielnych zebraniach, odbywanych przeważnie w niedziele, młodzież uczyła się musztry, fechtunku i strzelania. Uczestnicy spotkań propagowali następnie hasła wolności w swoich kółkach i w najbliższym otoczeniu.

Dla tworzącej się organizacji, a może dla wcześniejszych kół „cywilnych”, Jankowski zaczął przygotowywać — jak przyznał się w śledztwie — „regulamin”, ale go nie ukończył<sup>63</sup>. Z zeznaniem tym wiążą się prawdopodobnie dwa fragmenty statutu tajnej organizacji (w przekładzie na język rosyjski), które przechowywane są w zbiorach archiwalnych w Moskwie. Dokument ten nie jest opatrzony ani datą, ani godłem. Powstał prawdopodobnie na przełomie 1859 i 1860 r., po fuzji kółek studenckich i „cywilnych” Jankowskiego; przepojony jest duchem tego przybysza z Kijowa; jego autorstwa lub współautorstwa nie można tu wykluczyć. Statut określał cel, program i zasady organizacyjne „związku”, zwanego Towarzystwem Narodowym. Zamieszczone w nagłówku hasło programowe brzmiało: wolność, równość,

<sup>60</sup> *Zeznania śledcze*, s. 196.

<sup>61</sup> G. G. Frumienkow, op. cit., s. 115.

<sup>62</sup> GARF, F. 109, op. 3, 1 eksp., nr 202, k. 8 (1860 r.).

<sup>63</sup> Tamże.



niepodległość. Zostało ono rozwinięte w kolejnych rozdziałach i paragrafach, które określały strukturę związku, sposób jego tworzenia oraz cechy i obowiązki spiskowca. Dokument urywa się na rozdz. VIII, zatytułowanym: *Komitet i jego władza*; treści rozdziału już brak. Oto jakie miały być, według statutu, podstawowe zasady i cel tworzonego tajnego Towarzystwa Narodowego:

Spisek jest związkiem ludzi odczuwających konieczną potrzebę wolności narodowej i dążących do jej osiągnięcia. — — Wyzwolenie Ojczyzny od jarzma tyranów powinno kierować wszystkimi działaniami spiskowca. — — Nienawiść do wrogów Polski powinna przejawiać się w całym jego postępowaniu i zawsze powinna budzić pragnienie szkodzenia im na każdym kroku. — — Celem Towarzystwa jest przygotowanie narodu do powszechnego powstania, od którego jedynie wszyscy powinni oczekiwać wyzwolenia. Choćby w nim wzięła udział zaledwie 1/8, a nawet 1/10 część Polaków, będzie to taka siła, jakiej wszyscy nasi wrogowie nie będą w stanie wystawić (patrz K. Stolzman, *Partyzantka, czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza*, 1844). W armiach trzech zaborców jest około 100 tys. Polaków; z tej liczby na stronę powstania przejść może 1/10, 1/20 lub 1/30. Na emigracji jest około 20 tys. Polaków, którzy na pierwszy sygnał pójdą do walki o wolność. Świadczą o tym ich listy i takie nazwiska, jak [Ludwika] Mierosławskiego, [Michała] Czajkowskiego [Sadyka Paszy], [ks. Aleksandra] Jełowickiego i innych. Każdy spiskowiec ma obowiązek ćwiczyć się w fechtunku i strzelaniu, szerzyć ducha narodowego przez literaturę, rozmowę, strój, udział w demonstracjach, wskazywać błędy rządów zaborczych i przypisywać im odpowiedzialność za wszelkie zło w kraju; wreszcie wszelkimi sposobami zdobywać zaufanie i sympatię chłopów, co jednakże głównie zależy od ziemian, właścicieli dóbr. — — W swym działaniu członek [spisku] nie powinien wykroczać poza zakres mu wskazany ani dociekać, skąd wychodzą rozkazy. — — Postępowanie członka w życiu ogólnym powinno być otwarte i nacechowane uczciwością. — — Serce każdego członka powinno być napelnione uczuciami religijnymi i bojaźnią Bożą w tym przekonaniu, że z kim Bóg, tego nikt zmóc nie może.

Towarzystwo Narodowe dzieli się na 3 klasy: starszych, młodszych i najmłodszych. Dwie klasy pierwsze dzielą się jeszcze na dwa oddziały: wtajemniczonych i nowo przyjętych. — — Klasa starszych składa się z obywateli i ludzi dojrzałych, klasa młodsza — z młodzieży i studentów, klasa najmłodsza ze wszystkich tych, którzy nie należą bezpośrednio do spisku, a tylko są uświadamiani przez klasy pierwsze, że dzieło oswobodzenia już rozpoczęto i że minuta walki za wolność już niedaleka. Tylko pierwsze dwie klasy mogą być wciągane do spisków sprzysiężonych oraz uczestniczyć w zebraniach i naradach, do których klasa trzecia nie może być dopuszczona i nawet nie może wiedzieć o przedsięwzięciu. Do klasy trzeciej zaliczają się także ci, którym nie można powierzyć tajemnicy, ale którzy są dobrymi Polakami i gotowi są nieść pomoc dziełu oswobodzenia<sup>64</sup>.

Dalej statut regulował sposób przyjmowania nowych członków do klasy młodszej. Kandydat powinien być rekomendowany przez dwu lub więcej członków już wtajemniczonych, przeczytać „statuty” i poznać cel Towarzystwa, następnie wnieść

---

<sup>64</sup> Jest to fragment statutu odnaleziony przez F. Ramotowską w GARF, F. 109, op. 3, 1 eksp., nr 37, k. 12–18 (1861 r.). Por. fragment statutu odnaleziony przez Stefana Kieniewicza. Rosyjskaja nacjonalnaja biblioteka (dawniej im. Lenina) w Moskwie, F. 324, t. I, cz. 1. Oba fragmenty opublikowała, we wtórnym tłumaczeniu na język polski, F. Ramotowska (*Warszawskie komitety*, s. 192–195). Zob. też, *Narodziny tajemnego państwa polskiego 1859–1862*, Warszawa 1990, s. 53–60. O statucie tym pierwszy wzmiankował prof. S. Kieniewicz (*Warszawa w powstaniu styczniowym*, s. 45–46; *Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862–1864*, red. E. Halicz, S. Kieniewicz, I. Miller, do druku przygotowali: D. Fajnhauz, S. Kieniewicz, F. Ramotowska, W. Śliwowska, Wrocław 1968, *Przedmowa*, s. VIII).

wpisowe w wysokości 100 złp. i zobowiązać się do wpłacania składki w wysokości 10 złp. miesięcznie; po czym miał złożyć na ręce prezydenta przysięgę, której rota brzmiała:

Ja N.N. przysięgam przed ołtarzem Pańskim, Przenajświętszą Bogarodzicą i świętymi: Stanisławem, Kazimierzem, Janem Kantym i wszystkimi orędownikami Polski, że nikomu nie wykryję, a tym bardziej wrogom matki naszej — Polski, tego, co zobaczę lub usłyszę na zebraniach Towarzystwa Narodowego, ani w okresie należenia do niego, ani kiedykolwiek bądź później; przysięgam wypełniać wszystkie rozkazy naczelników, jeśli tylko one nie będą ze szkodą dla Towarzystwa; przysięgam wszystkimi siłami starać się rozbudzać i podniecać tak w sobie, jak i w innych ducha i uczucia narodowe; przysięgam żywiec nieugąszoną nienawiść do wrogów naszej Ojczyzny i wreszcie przysięgam, że i życia swego oddać za nią nie zawaham się. Tak mi dopomóż Boże Wszechmogący i wszyscy święci<sup>65</sup>.

Zaprzysiężonemu nowicjuszowi prezydent miał nadać imię słowiańskie (jako pseudonim), wciągnąć go na listę członków Towarzystwa i wyznaczyć „towarzysza”, który powinien stopniowo wtajemniczać swego podopiecznego w sprawy organizacji i po upływie określonego czasu wprowadzić go na zebranie. Dla ostrożności na zebraniu przyjmującym nowicjusza powinno być nie więcej niż 5–6 osób, w tej liczbie prezydent. Na pierwszym takim zebraniu nowicjusz po powitaniu go pocałunkiem miał wygłosić w pamięci przemówienie na temat cierpień Ojczyzny, zakończone wezwaniem do zemsty. Jeżeli przemówienie zostałoby uznane za dobre, powinien je napisać i złożyć do akt Towarzystwa. Wymagane cechy kandydata to: zdrowie fizyczne, zdrowy rozsądek, zdolność do nauki, siła charakteru, moralność, dyskrecja, męstwo, uczciwość, nieustraszeność. Dobrze byłoby, aby posiadał on jakikolwiek majątek, ale można przyjmować i biednych, byleby byli uczciwi. Nowo przyjęty członek powinien wprowadzać do Towarzystwa swoich przyjaciół i dobrych znajomych. Zobowiązany był do ścisłego wykonywania otrzymanych z Towarzystwa rozkazów; mógł też przedstawić własne projekty działań, byleby wyrządzały „wrogom szkodę”.

Statut określał szczegółowo sposób funkcjonowania organizacji i obowiązki jej władz. Zebrania członków dla ostrożności powinny odbywać się wieczorami w liczbie najwyżej 5–6 osób „pod pozorem towarzyskim lub naukowym”. Lokale i składy uczestników w danym lokalu należało zmieniać. Tematy zebrań, wyznaczone przez prezydenta, powinny dotyczyć akcji antyzaborecznych, jak: „zrobienie wrogom jakiegoś kawału, demonstracji, ukaranie kogoś z nich anonimem lub chłostą, obwinienie któregoś z członków o jakiś czyn naganny” itp. Z „klasą wyższą” miał kontaktować się tylko prezydent, który był odpowiedzialny za „los towarzyszy”. Do obowiązków skarbnika należało przyjmowanie i wydawanie (tylko na rozkaz prezydenta) odpowiednich kwot za pokwitowaniami; rachunki powinny być zaszyfrowane. O dostrzeżonym niewłaściwym rozporządzaniu funduszami przez prezydenta obowiązano był zawiadomić Komitet.

Wszystkie nici organizacji miały skupiać się w ręku sekretarza Towarzystwa. Powinien on prowadzić jego archiwum, korespondencję (na rozkaz i pod kontrolą prezydenta), dziennik kancelaryjny („tak, aby w razie rewizji wyglądał jak powieść”), w urzędowaniu używać tylko pseudonimów, przechowywać wspólnie z prezydentem zaszyfrowaną listę członków z rzeczywistymi nazwiskami i pseudonimami,

<sup>65</sup> GARF, F. 109, op. 3, 1 eksp., nr 37, k. 12–18 (1861 r.).

zbierać „przemowy”, przekazywać członkom ustne rozkazy prezydenta. Wszyscy urzędnicy organizacji mieli składać oddzielne przysięgi. Zakres władzy Komitetu jest nieznany, gdyż odnośny fragment statutu urywa się na rozdz. VIII z tytułem zapowiadającym jej określenie.

Statut stawiał więc tworzącej się organizacji narodowej za cel przygotowanie powszechnego powstania zbrojnego, jako jedynej drogi do odzyskania niepodległości. Obok pewnej niedojrzałości politycznej i irracjonalnych elementów występują w nim cechy właściwe dla każdej tajnej organizacji. Arytmetyczna kalkulacja sił narodowych, jakie miały zmierzyć się zwycięsko z zaborcą, choć oparta na rzeczywistych przesłankach, okaże się później także nierealna. Mogła wszakże przemawiać do wyobraźni młodzieży patriotycznej: oto przeszkolona w sztuce wojennej młodzież chwyci za broń, za nią pójdzie cały naród ożywiony pragnieniem wolności i uczuciem zemsty za doznane od zaborcy krzywdy, wesprą ich fachowe kadry wojskowe Polaków służących w trzech armiach zaborczych i wychodźstwo. W statucie przebija solidaryzm narodowy i wyraźne przyznanie roli kierowniczej w ruchu warstwowi posiadającym (podział organizacji na 3 klasy, wysokie wpisowe i składki miesięczne). Był to niewątpliwie wpływ orientacji szlacheckiej, który wyraził się także w bardzo ostrożnym sformułowaniu dotyczącym chłopów, o których pozyskanie do walki wyzwoleniczej mieli zabiegać głównie ziemianie. Sprawę najistotniejszą — uwłaszczenie — przemilczano.

Trudno ustalić, w jakim stopniu założenia statutu były realizowane. Konfrontując je wszakże z działalnością kółek i późniejszym nieco rozwojem ruchu narodowego w okresie manifestacji patriotycznych, można stwierdzić, że kości zostały rzucone, że założenia owe wytyczyły kierunek ruchowi aż do jesieni 1861 r., kiedy w zupełnie innych warunkach powstał Komitet Narodowy Miejski.

Działalność kółek warszawskich, łączących się w jednolitą organizację, znacznie ożywiła się wiosną 1860 r. w związku z triumfalnym pochodem Garibaldiego w południowych Włoszech. Ten znany demokrat i rewolucjonista włoski, uwalniając z tysiącem ochotników południowe regiony swej ojczyzny od panowania Burbonów, obudził w społeczeństwie polskim nowe nadzieje, a zapowiedziane przez niego utworzenie legionu międzynarodowego z Mierosławskim na czele rozentuzjzowało nie tylko młodzież. Wielu wierzyło, że ogień z Włoch rychło może przenieść się przez Bałkany i Węgry do Polski i że zatem nadszedł czas przyspieszenia przygotowań powstańczych. Tak się jednak nie stało. Wbrew oczekiwaniom zamiast konsolidowania sił narodowych, co podpowiadała sytuacja międzynarodowa, nastąpiło ich rozbitcie, a to z powodu „wojny na górze”.

W centralnej władzy spiskowej bowiem, tj. w Kapitulie Warszawskiej, która miała przygotować naród do powszechnej wojny wyzwoleniczej, istniały poważne różnice w poglądach na ten temat. Znanemu nam stanowisku Jankowskiego, który dążył do wywołania w niedługim czasie ogólnonarodowego powstania, opartego na masach ludowych, i którego cała działalność szła w tym kierunku, przeciwstawił się mocno Majewski. Podzielając orientację millenerów, sprzeciwiał się on w ogóle wszelkiemu konspiracyjnemu działaniu, opowiadał się za jawnym rozwijaniem ruchu narodowego. Swoją zaś rolę w Komitecie widział w wywieraniu wpływu uspokajającego na żywiły zbyt zapalne w mieście<sup>66</sup>.

---

<sup>66</sup> W. Nagórska-Rudzka, *Młodzież Kongresówki w latach 1855–1861*, „Przegląd Historyczny”, t. 31, 1934, s. 224 i n.

Dodatkowym czynnikiem, pogłębiającym kryzys w łonie Komitetu, była sprawa stosunku ruchu narodowego w kraju do emigracji, a w szczególności do Mierosławskiego. Zwierzchności „wodza zmartwychwstałego”, jak była o tym mowa, Kapituła nie chciała uznać. Stosunek jednak do niego poszczególnych członków był różny. Jeśli idzie o obu protagonistów, to Jankowski, poddając się w ogóle tendencjom „bardzo gwałtownym”, okazywał uległość wobec bohatera miłosławskiego, natomiast Majewski oporny był na głoszone przez niego hasła rewolucyjne. Ich przeciwstawne stanowiska również w innych sprawach ruchu narodowego wywoływały ciągłe zatargi i tarcia, których konsekwencją, jak twierdzi Walentyna Nagórska-Rudzka, było m.in. odsunięcie Jankowskiego od niektórych czynności, niekomunikowanie mu wszystkich wiadomości, a nawet okazywanie przez towarzyszy braku zaufania<sup>67</sup>. Majewski zeznał, że Jankowski, myślący już wówczas o powstaniu zbrojnym, z tego powodu „wśród większości stowarzyszonych powoli uważany był za szkodzącego długim jeszcze przygotowawczym robotom”<sup>68</sup>.

Najpoważniejszą konsekwencją tych rozbieżności poglądów było rozwiązanie Komitetu. Nastąpiło to w końcu kwietnia 1860 r.<sup>69</sup> Majewski dodatkowo uzasadniał w śledztwie tę decyzję okolicznościami zewnętrznymi, tym mianowicie, że policja zaczęła obserwować mieszkanie Jankowskiego i że Jankowski, mając „zobowiązania względem Kurzyny i Mierosławskiego”, musiał wyjechać za granicę. Były to wszakże tylko preteksty, okoliczności sprzyjające położeniu kresu robotom spiskowym. Tenże Majewski, opisując wytworzoną sytuację, zeznał w tej sprawie:

Z okoliczności więc policyjnych, z przyczyny zamierzonego wyjazdu za granicę Jankowskiego itp. większość stowarzyszonych skorzystała, postanowiwszy rozwiązać dotychczasowe uorganizowanie się. Jakoż rzeczywiście w miesiącu kwietniu r. 1860 Komitet nasz został rozwiązany i skasowany, fundusze Jankowskiemu na książki itp. za granicę dane i całe stowarzyszenie uznane za nie istniejące, a przynajmniej za nie mające centralnej władzy. Przy rozejściu się bowiem daliśmy sobie słowo, że każdy w swej sferze kółka podobne rozszerzać będzie. Ja tedy wróciłem na powrót do mojej podstawy akademickiej. Jankowski wkrótce zniknął z widowni politycznej. Krzemiński pojechał do uniwersytetu do Heidelbergu, Wereszcyński do Kijowa<sup>70</sup>.

Autorka monografii poświęconej Majewskiemu za sprawcę zahamowania robot spiskowych w Warszawie uważa wyłącznie swego bohatera, który po powrocie z Poznania „zamierzoną robotę zjednoczenia rozpoczął od destrukcji”. Pisała:

Rozbił mianowicie z trudem takim utworzoną Kapitułę. Korzystając z wyjazdu za granicę Jankowskiego, Majewski postawił wniosek rozwiązania istniejącego Komitetu i nawet całego stowarzyszenia Jankowskiego. Krok ten wydaje się niezmiernie dziwny, całkowicie też zawiedzie nadzieje Majewskiego. Chodziło mu zapewne o odsunięcie nieodpowiedniego Jankowskiego od roli kierowniczej, o przecięcie agitacji, jaka już groźną wydawać mu się zaczynała, liczył, że na gruzach dawnej stworzyć potrafi nową, mocną organizację. „Lecz rozprucie roboty Narcyza, aby ją potem zaszyć”, groziło, „że w takiej zabawie Penelopy śmiało materia się skurczy, a nitki porwać się mogą”. Jeśli Kurzyna przy niedawnym spotkaniu zaaprobował choć częściowo zamysły Majewskiego, co

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> *Zeznania śledcze*, s. 196.

<sup>69</sup> Tamże (zeznanie K. Majewskiego); *Zbiór zeznań*, s. 2–3 (zeznanie Z. Janczewskiego).

<sup>70</sup> *Zeznania śledcze*, s. 196.

przypuszczać można, nie widać bowiem zdziwienia czy oburzenia z powodu wypadków warszawskich, to dał dowód złego instynktu politycznego. To samo w większym stopniu należy stwierdzić u Majewskiego. Rozwiązanie kół Jankowskiego było jedynie pozorne. Agitacja sięgała zbyt głęboko, zbyt mocno rozpałała umysły i dusze młodych, aby cofanie się było możliwe. Istota pracy pozostała i będzie prowadzona nadal pod mniejszą tylko kontrolą Majewskiego. Dokonał się przy tym pierwszy, może zasadniczy rozłam między Karolem Majewskim a czerwonymi, zatarg osłabiający z jednej strony czerwonych, a podkopujący z drugiej autorytet, popularność i znaczenie samego Majewskiego. Tem charakterystyczniejszy, że dotyczył nie przywódców gorących kół, a samej masy przyszłych spiskowców. W pierwszej tej fazie ani jedna, ani druga strona nie zdawała sobie sprawy z istoty zarysowanego konfliktu. Po rozwiązaniu Komitetu Jankowskiego Majewski pozostał już tylko kierownikiem związku akademickiego, który nadal istniał i rozwijał się bez tarć i wstrząsów<sup>71</sup>.

Dodajmy, że Majewski niebawem znajdzie się przy boku Jurgensa i przejdzie do obozu umiarkowanych, tj. białych, a po akcesie tego stronnictwa do powstania stanie nawet w połowie 1863 r. na czele Rządu Narodowego. Zaś będąca *in statu nascendi* organizacja miejska faktycznie nie została rozwiązana; wycofał się z niej tylko Majewski z akademikami.

Jego antagonistą, Narcyz Jankowski, pozostał wierny swym ideałom, nie zboczył z obranej drogi. Dnia 10 V 1860 r. wyjechał do Krakowa; tu nawiązał bliższe kontakty organizacyjne z młodzieżą uczącą się, przede wszystkim ze studentami Uniwersytetu Jagiellońskiego i Instytutu Technicznego, wśród których kółka spiskowe i Towarzystwo Wzajemnej Pomocy, utrzymujące łączność z Warszawą i Kijowem, działały już od 1858 r. Dla zamaskowania celu swego tam pobytu i ułatwienia kontaktów z młodzieżą uczącą się zapisał się do Szkoły Sztuk Pięknych<sup>72</sup>. Mimo to znalazł się pod obserwacją policji austriackiej. Po miesięcznym pobycie w grodzie podwawelskim wyjechał do Paryża.

Nad Sekwaną Jankowski przebywał około 6 tygodni. O konkretnych jego rozmowach z działaczami emigracji demokratycznej brak danych. Ze źródeł pośrednich, mianowicie z korespondencji Jana Kurzyny ze Stanisławem Krzezińskim i z materiałów śledczych, można wnosić, że spotkał się on z Kurzyną, a może i z samym Mierosławskim oraz z Sewerynem Elżanowskim. Wynikiem rozmów z tym ostatnim było ustalenie kanałów łączności między tworzącą się organizacją w kraju (kołami Jankowskiego) a emigracją oraz szlaków przerzutu do Polski literatury nielegalnej<sup>73</sup>. Co do stosunków organizacyjno-kompetencyjnych między krajem a emigracją doszło prawdopodobnie do pogłębienia kontrowersji na temat naczel-

---

<sup>71</sup> W. Rudzka, op. cit., s. 31. Autorka powołuje się tu na niezachowaną korespondencję Jana Kurzyny z połowy 1860 r. (cytowaną w cudzysłowie).

<sup>72</sup> O pobycie Narcyza Jankowskiego w Krakowie oraz o organizacjach krakowskiej młodzieży uczącej się w tym czasie zob. m.in. M. Zgórnjak, *Młodzież akademicka Uniwersytetu Jagiellońskiego wobec wydarzeń politycznych lat 1846–1866* [w:] *Studia z dziejów młodzieży Uniwersytetu Krakowskiego od Oświecenia do połowy XX wieku*, t. 1, Kraków 1964, s. 134 i n.; D. Miśko, *Historia założenia i rozwoju Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w 25. rocznicę jubileuszową*, Kraków 1891, s. 20 i n.; O. Beiersdorf, *Nurt rewolucyjny*, s. 73 i n.

<sup>73</sup> Notatka dotycząca kanałów łączności i materiałów przerzucanych do kraju, podpisana przez „Elżanowicza”, znaleziona przez policję austriacką przy aresztowanym N. Jankowskim, w przekładzie na język rosyjski, znajduje się w GARF, F. 109, op. 3, 1 eksp., nr 202, k. 7–8 (1860 r.).

nego kierownictwa ruchem wolnościowym w kraju. Niechęć do Jankowskiego, wyrażana w rzeczonyj korespondencji Kurzyny, świadczyłaby — jak wnioskuje Stefan Kieniewicz — że Jankowski dał w Paryżu do zrozumienia, iż „nie chce słuchać” Mierosławskiego. Dodajmy, że Narcyza Żmichowska w swej korespondencji określiła nawet Jankowskiego jako konkurenta Mierosławskiego<sup>74</sup>.

W drodze powrotnej do kraju Jankowski został aresztowany 30 VII 1860 r. w Szczakowej (obwód wadowicki) przez policję austriacką. Podczas bardzo szczegółowej rewizji znaleziono przy nim kompromitujące materiały (których nie zdążył zniszczyć), m.in. 50 biletów na zbiórkę funduszy na szkołę wojskową, kilka broszur, „instrukcję o organizowaniu tajnych towarzystw”, wzmiankowaną wyżej notatkę o drogach łączności kraju z emigracją i inne, a także mundur garibaldczykowski<sup>75</sup>. Ze znalezionych materiałów i przeprowadzonego śledztwa władze austriackie wywnioskowały, że Narcyz Jankowski należał do tajnej organizacji rozwijającej się głównie w środowiskach młodzieży szkolnej, a jej celem było przygotowanie narodu do walki zbrojnej o wolność. O sprawie Jankowskiego, jako poddanego rosyjskiego, zawiadomiły natychmiast władze carskie, które ze swej strony przeszukały jego mieszkanie warszawskie, znajdując tam również papiery kompromitujące. Odpowiednimi wynikami śledztwa te ostatnie podzieliły się z policją pruską. Zarówno papiery skonfiskowane w Szczakowej, jak i w mieszkaniu Jankowskiego wskazywały na zaawansowanie przygotowań powstańczych oraz na szeroki ich zasięg. Fakty te pociągnęły za sobą — po aresztowaniach w Krakowie — aresztowanie w Warszawie kilkudziesięciu osób, przeważnie studentów i uczniów starszych klas gimnazjalnych, pod zarzutem kontaktów z Jankowskim, szerzenia agitacji patriotycznej i udziału w manifestacjach politycznych<sup>76</sup>. Zaś Wydział III Kancelarii JC Mości wydał w październiku 1860 r. polecenie ministrowi oświaty zorganizowania dyskretnego nadzoru policyjnego nad młodzieżą uczącą się także w guberniach zachodnich<sup>77</sup>.

W grudniu 1860 r. (lub w styczniu 1861 r.) władze austriackie przekazały Jankowskiego władzom rosyjskim. W cytadeli warszawskiej aresztant poddany został długim i tak okrutnym badaniom, że aż „myśli mu się poplątały”; nikogo jednak nie wydał, nikogo nie zdradził. Dnia 4 III 1861 r., a więc w okresie gorących demonstracji politycznych w Warszawie (w dwa dni po manifestacyjnym pogrzebie pięciu poległych), stanął przed sądem wojennym, który skazał go na 2 lata twierdzy. Karę

---

Przekład wtórny na język polski zob. F. Ramotowska, *Warszawskie komitety*, s. 198–199; AGAD, Stała Komisja Śledcza, sygn. 1, k. 845 i n.

<sup>74</sup> S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 70–71. Odpisy i streszczenia korespondencji Jana Kurzyny ze Stanisławem Krzemińskim — Archiwum PAN, TeKa Konrada Górskiego. Por. K. Górski, *Stanisław Krzemiński*, Wilno 1936, s. 24 i n.; N. Żmichowska, *Listy*, t. 2, Wrocław 1960, s. 165.

<sup>75</sup> Omówienie papierów znalezionych przy Jankowskim w Szczakowej i w jego mieszkaniu warszawskim oraz przekłady na język rosyjski niektórych tekstów znajdują się w aktach Wydziału III — GARF, F. 109, op. 3, 1 eksp., nr 202 (1860 r.); AGAD, Stała Komisja Śledcza, sygn. 2, poz. 3819; list S. Krzemińskiego do J. Kurzyny z 24 IX 1860 r. — odpis w: Archiwum PAN, TeKa Konrada Górskiego; K. Górski, op. cit., s. 24 i n.; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 70; F. Ramotowska, *Warszawskie komitety*, s. 198–199.

<sup>76</sup> AGAD, Stała Komisja Śledcza, sygn. 1, k. 845–855; *Zeznania śledcze*, s. 202 (zeznanie K. Majewskiego).

<sup>77</sup> GARF, F. 109, op. 3, eksp. 1, nr 202 (1860 r.).

tę Audytoriat Polowy podwyższył do 4 lat<sup>78</sup>. W połowie kwietnia tr. Jankowski, skuty w kajdany, został przewieziony do Kijowa na dodatkowe badania<sup>79</sup>. W Kijowie skazano go na ciężkie roboty we wschodniej Syberii (do Usola) mimo diagnoz lekarskich, że jest „pomieszany”. Wrócił po 20 latach w stanie obłąkania. Zmarł w zakładzie dla umysłowo chorych w 1910 r.<sup>80</sup>

Rozwiązanie Kapituły i aresztowanie Narcyza Jankowskiego było wprawdzie dotkliwym ciosem dla ruchu patriotycznego, ale go nie przerwało. Rozwijał się on teraz coraz wyraźniej dwutorowo: po linii umiarkowanej — millenerów i radykalnej — kół Jankowskiego, które w niejednej kwestii będą się zbiegały; cel bowiem perspektywiczny — odzyskanie przez Polskę niepodległości — miały wspólne. Różniły je wciąż sposoby dojścia do tego celu.

### Franciszka Ramotowska, Mission of Narcyz Jankowski prior to the Uprising (May 1858 — July 1860)

#### Summary

This is a part of an unfinished book *Warsaw before January* (its author, longtime archivist, professor of history, died in 2003 while writing this book). The hero of the book is Narcyz Jankowski, an officer in the tsarist army, who sold his property in May 1858, came to Warsaw to take part in the activities to liberate Poland. Quickly Jankowski won over to this idea several groups of young people descended from the students and the lower social strata. He organized secret meetings the so-called social teas and civilian circles. Young people who were participating in these meetings were given a patriotic readings, discussions, and military training. Jankowski got in touch with the Polish emigree groups in France, counting on their help and taking command of a future uprising by General Mierosławski. He also was hoping for favorable for Poland development of the events in Europe (among others the loss of Russia in the Crimean War, victory of Garibaldi in Italy).

The Underground Committee was appointed as the chief authority and was named by General Mierosławski Chapter of Warsaw. But soon there was a difference of opinion, then a split between the radical Jankowski and moderate Karol Majewski, who wanted to rise later after more thoroughly preparations. When Jankowski emigrated to France Majewski disbanded The Underground Committee. In July 1860, Jankowski returned to Poland. Then the Austrian authorities arrested him and transferred to the Russians, while those sentenced him to hard labor in Siberia. After 20 years he came back in the state of insanity. Dissolution of the Underground Committee was a terrible blow to the Polish national movement. Although it has not stopped its development, it has consolidated its long twofold negative character: the radical and moderate.

<sup>78</sup> G. G. Frumienkow, op. cit., s. 115; AGAD, Stała Komisja Śledcza, sygn. 1, poz. 3805; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 128.

<sup>79</sup> Raport Edmunda Rukkerera, urzędnika do specjalnych poleceń przy kijowskim generale-gubernatorze, z 9 V (st. stylu) 1861 r. o sytuacji politycznej w gub. wołyńskiej. Pisał on m.in., że — według krążących pogłosek — „porucznika Jankowskiego wzięli iz Warszawy w Kijew skowanym, tak czto on nie mog wowsie dwigatsja”. *Ruch społeczno-polityczny na Ukrainie w 1856–1862 r.*, red. E. Halicz, W. Koroluk, G. Marachow, S. Pilkiwicz, F. Szewczenko; wybór dokumentów: L. Obuszenkowa, W. Pawelko, B. Sukaczew, pod kier. G. Marachowa, Kijów 1963, s. 124.

<sup>80</sup> Nekrolog Romana Rogińskiego, „Dziennik Kijowski” 6/19 IV 1910 r., nr 92 (przedruk w: *Roman Rogiński powstaniec 1863 r.*, s. 88–91, tamże fotografia Narcyza Jankowskiego); S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 128. W innych opracowaniach mylnie podano, że Narcyz Jankowski zmarł na Syberii około 1867 r.; zob. [art. redakcyjny], *Jankowski Narcyz [w:] Polski słownik biograficzny*, t. X, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962–1964, s. 545–547.